



Wybory parlamentarne na terenie naszej diecezji

My drugiej prędkości

U nas we wszystkich okręgach wyborczych do Sejmu i Senatu **wygrało Prawo i Sprawiedliwość**, potem była Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Gdy po raz pierwszy pokazano mapę Polski i okazało się, że teren naszej diecezji należy do tej mniejszości, która postawiła na PiS, po chwili na Facebooku pojawił się wpis ubolewający, że teraz – za karę – to już na dobre Radom i region może pożegnać się z obwodnicą, chyba że będzie to obwodnica całego regionu. – Nie ubolewaj! – ripostował zapewne z nutą sarkazmu ktoś inny – za to będziesz miał w Radomiu tor wyścigów formuły 1. Było to odwołanie do przedwyborczych obietnic radomskiego lidera Ruchu Palikota, który zapowiadał budowę tego obiektu w mieście.

A ja w powyborczy poniedziałkowy rano jeszcze raz spojrzę na moje oświadczenie podatkowe, PIT 11, złożone w II Urzędzie Podatkowym na ul. Toruńskiej, i nie mogłem wyjść z podziwu, że co 10. wyborca w moim kraju, a prawie co 9. w mojej diecezji uwierzył kłamstwom tego komitetu, jakobym jako społeczny pasożyt i oszust nie płacił podatków.

Z trzech okręgów wyborczych do Sejmu (10 – piotrkowski, 17 – radomski i 33 – świętokrzyski) tylko w radomskim Ruch Palikota zajął 4 miejsce, w pozostałych lepsze było SLD. Jeśli spojrzeć na indywidualne wyniki, zdecydowanym liderem okazała się Beata Kempa, pisowska jedynka ze świętokrzyskiego, która zebrała 69 659 głosów. Drugim był Antoni Macierewicz (jedynka PiS w OKW



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Dzieci bardzo chętnie idą z dorosłymi na wybory. Gorzej z tymi, którzy mają czynne prawo wyborcze. Frekwencja wyborcza na terenie naszej diecezji znów była niższa od średniej krajowej (48,8 proc.) – wyniosła 45,6 proc.

10) z 41 871 głosami, a tuż za nim Ewa Kopacz (radomska jedynka PO), która zebrała 41 554 głosy.

Jednomandatowe okręgi wyborcze z mniejszą liczbą kandydatów do Senatu spowodowały, że zwycięzcy otrzymywali jeszcze więcej głosów. Cała szóstka w naszym regionie to kandydaci z list PiS. Bezapelacyjnym liderem na terenie naszej diecezji okazał się Wojciech Skurkiewicz (PiS, OKW 50 Radom). Zwyciężając

bój o reelekcję, otrzymał 63 232 głosy. Także zwycięzcy z OKW 28 i 29 (Piotrków Trybunalski) to dotychczasowi senatorzy – Wiesław Dobkowski i Grzegorz Wojciechowski. Podobnie Stanisław Karczewski, który startował w OKW 49 Radom. Natomiast zwycięzcami w walce o senackie miejsca w Świętokrzyskiem zostali Mieczysław Gil, opozycjonista z czasów PRL, poseł w latach 1989–1993 (OKW 81 Kielce) i Be-

ata Gosiewska, wdowa po wicepremierze w rządzie Jarosława Kaczyńskiego Przemysławie Gosiewskim (OKW 82 Kielce).

Generalnie, podobnie jak 4 lata temu, wygrywały wyborcze jedynki, a na czołówki list poszczególnych komitetów wróciły te same nazwiska. Niektórzy w tych hasłach upatrują sukcesu Ruchu Palikota. Postulat odsunięcia tych, którzy już byli, którzy już się obłowili, okazały się przyciągające. Ale przecież ta lista to także hasła otwartej walki z Kościołem. Co tutaj okazało się siłą przyciągającą? Zapewne składa się na to wiele przyczyn, ale jedną – jakoś nieczęsto wskazywaną – jest pospolita niewiedza. Może za mało, za słabo i za cicho promujemy rzeczy, które dzieją się za sprawą Kościoła. Za rzadko o nich na ambonie i na katechezie, a za często pojawia się niekomunikatywny teologiczny abstrakt i barokowa pompa. Gdybyśmy wykazali więcej zaangażowania, nasze katolickie media, pokazujące właśnie dobro dziejące się w Kościele, mogłyby docierać do znacznie większej liczby odbiorców, w tym także młodych. I to dlatego tak wielu z taką łatwością wierzy w prawdę spotu, w którym dzieci zamiast ze wsparciem odchodzą od księdza z pobożnym obrazkiem, gdy tymczasem to Kościół jest największym organizatorem letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży, to przy kościołach działają darmowe jadłodajnie, świetlice dla dzieci i organizowane są zbiórki pieniężne przekazywane na różne cele charytatywne, jak choćby na Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Może zawiń tu brak naszej czujności, bo rzewliwie zachwyciliśmy się pokoleniem JP II, a nie chcieliśmy zauważyć, że obok niego istnieje pokolenie pana JP?

Ks. Zbigniew Niemiński

Prymas na odpuszcie



Arcybiskup Józef Kowalczyk przewodniczył procesji eucharystycznej

LIBISZÓW. W uroczystość Matki Bożej Różańcowej w tutejszym kościele parafialnym Mszy św. odpustowej przewodniczył abp Józef Kowalczyk, metropolita gnieźnieński i prymas Polski. – Z dokumentów pisanych dowiadujemy się, że poczynając od roku 1766, odpusty w Libiszowie odbywają się

we wspomnienie św. Mikołaja, czyli 6 grudnia, oraz we wspomnienie Matki Bożej Różańcowej, w każdą pierwszą niedzielę października. Cieszę się, że właśnie w tę pierwszą niedzielę października mogę z wami przeżywać to święto i modlić się razem z wami – powiedział w homilii. **mk**

Pogrzeb mamy biskupa

SZYDŁOWIEC. W wieku 88 lat po długiej i ciężkiej chorobie zmarła Leokadia Depo. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył syn zmarłej, bp Wacław Depo – wieloletni rektor naszego seminarium, a obecnie ordynariusz zamojsko-lubaczowski. W celebrze wzięli udział członkowie Episkopatu

Polski, a także księża m.in. z diecezji zamojsko-lubaczowskiej, sandzimeńskiej i radomskiej. Licznie stawili się także mieszkańcy Sztydłowca, jak też świeccy przyjaciele bp. Wacława i jego rodziny. Homilię wygłosił proboszcz radomskiej katedry ks. prał. Edward Poniewierski. **zn**



Biskup Wacław Depo udziela Komunii św. członkom swojej rodziny

Swojemu obywatelowi

SKARŻYSKO-KAMIENNA. Sesja popularnonaukowa z okazji 100. rocznicy urodzin ks. prof. Włodzimierza Sedlaka, Honorowego Obywatela Miasta Skarżyska-Kamiennej, rozpoczęła się Mszą św. w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Przewodniczył jej bp Adam Odzimek. Na program sesji, która odbyła się w Centrum „Ostra

Brama” przy sanktuarium MB Ostrobramskiej, złożyły się wykłady i film o ks. Sedlaku (dostępne na www.skarzysko.pl) oraz promocja książki „Ksiądz Profesor Włodzimierz Sedlak... sercem Skarżyszczanin – w 100-lecie urodzin”. Podczas Eucharystii obecne były poczty sztandarowe (na zdjęciu). **mg**

Rajd z policjantami

JEDLIŃSK. Dzielnicowi z posterunku Policji w Jedlińsku zorganizowali kolejny rajd rowerowy dla 50 uczniów ze szkoły podstawowej w Ludwikowie. Dzieci dostały odbłaskowe czapeczki i opaski. Poznawały zasady bezpiecznego poruszania się rowerem po dro-

gach publicznych. Zwiedziły muzeum we Wsoli. Rajd zakończył się ogniskiem, a jego uczestnicy otrzymali od policjantów certyfikaty „dzielnego rowerzysty” oraz „Podręcznik Młodego Rowerzysty”. **kp**



Trasa rajdu liczyła 20 km

Wprowadzenie w funkcje

Nowi funkcjonariusze stanęli na liturgii na planie krzyża. To znak ich zaangażowania w życie Kościoła



RADOM. W czasie Mszy św. członkowie Rycerzy Kolumba Rady 14004 im. MB. Częstochowskiej zostali wprowadzeni w nowe funkcje. – Są to: wielki rycerz, zastępca wielkiego rycerza, kanclerz, kronikarz, adwokat. Wybrani we wrześniu, będą je pełnić do czerwca, bo tyle trwa rok bratni. Uroczyste wpro-

wadzenie ma podkreślić ich służbę i zaangażowanie na rzecz Kościoła i Rycerzy Kolumba – informuje Maciej Zwierzyński, kanclerz Rady. **pt**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:
www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI
radom@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom,
ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski
– dyrektor oddziału,
Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Na leśnej polanie w podradomskim Kosowie kilkoro młodych ludzi strzela z łuku. Cieszą się ciepłymi promieniami jesiennego popołudniowego słońca.

Pamięci ofiar hitlerowskiego bestialstwa

Las odpowie ciszą



ZDJEŃCIE KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Transporty śmierci przyjeżdżały do kosowskiego lasu przez wszystkie lata okupacji, poczynając od jesieni 1939 r.

Młodzi może wiedzą, a może nie, że jakoś wpisują się w przedwojenną tradycję tego miejsca – ulubionego terenu rekreacji dla wielu radomian. Gdy przyszła hitlerowska okupacja, wszystko się tu zmieniło, tragicznie i dramatycznie. Już jesienią 1939 r. w las kosowski zaczęły wjeżdżać ciężarówki wypełnione więźniami. Tu ich rozstrzeliwano. Z czasem coraz bardziej jawnie, bez szukania mroków nocy. Tylko niekiedy, nieśmiało, ktoś w ukryciu zawieszał na drzewach krzyże, by upamiętnić fakt pogrzebania tutaj ludzi.

Pod koniec wojny do kosowskiego lasu zaczęły przyjeżdżać specjalne niemieckie komanda, by zacierać ślady dokonywanych tu zbrodni. Rozkopywano groby, palono ludzkie szczątki i grzebano je we wspólnych dołach. To dlatego dziś nie da się powiedzieć, ile osób zostało tu zamordowanych. Mogło ich być nawet ponad tysiąc. Las kosowski jest więc, obok lasu na Firleju, drugim co do liczby ofiar miejscem straceń.

Dwa lata temu historyk Przemysław Bednarczyk widowiskiem historycznym przypomniał o grozie tego miejsca. Wtedy też postanowiono, że na skraju lasu, u zbiegu ulic Sygietyńskiego i Kieleckiej, stanie kamień-pomnik. I dotrzymano słowa. Na uroczystość jego odsłonięcia i poświęcenia zaproszo-

no prezydenta Radomia Andrzeja Kosztowniaka oraz Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska”. Tu odbyła się modlitwa ekumeniczna.

Na kamieniu znalazł się napis uzgodniony z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa: „Las Kosowski – miejsce masowych egzekucji dokonanych przez niemieckiego okupanta w latach 1939–1944 na Polakach, Żydach, Rosjanach i Romach, których ciała pogrzebano tu w wielu zbiorowych mogiłach lub spalono, rozsypując prochy dla zatarcia śladów zbrodni. Społeczność miasta Radomia, 2011 rok”. Napis na kamieniu dopełniają słowa wiersza, a zarazem pieśni napisanej przez Marcina Kępe: „Szpalerem stoją u wrót doliny, sypanej piaskiem, łopaty szlakiem, świadomi jednej, jedynej winy: Jestem Polakiem, jesteś Polakiem... Bez świadków i bez przyszłości, już o nich nie usłyszą, ziemia wyłóbi ich kości, a las odpowie ciszą”.

Spod pomnika organizatorzy zaprosili uczestników w głąb lasu, na miejsce straceń. Tutaj odbył się spektakl słowno-muzyczny „Las odpowie ciszą”, według scenariusza Przemysława Bednarczyka z udziałem grup rekonstrukcji historycznej, zespołu Lustro i solistów. Pokazano także film dokumentalny „Kosów 1939–1944”.

Ks. Zbigniew Niemirski



Kamień ustawiony i poświęcony przy krajowej siódemce upamiętnia ofiary hitlerowskiego bestialstwa

■ R E K L A M A ■



Plus radio łagodne przeboje



słuchaj na
90,7 FM

Wrażliwy człowiek

10. ROCZNICA ŚMIERCI BP. JANA CHRAPKA.

O byciu u boku ordynariusza, o biskupim braku lęku przed mediami, spotkaniach z młodzieżą i spacerowaniu po lesie opowiada jego sekretarz **ks. Jacek Mizak.**



KRYSZYNA PIOTROWSKA

MARTA DEKA, KRYSZYNA PIOTROWSKA: W 1999 r. bp Jan Chrapek został ordynariuszem naszej diecezji. Ingres do radomskiej katedry odbył się w sierpniu, a pod koniec października został Ksiądz bliskim współpracownikiem biskupa.

Ks. JACEK MIZAK: – Nie ukrywam, że ta propozycja pracy była dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Ukończyłem właśnie trzeci rok studiów doktoranckich z teologii moralnej na KUL-u. Ksiądz biskup Chrapek zapytał, czy mógłbym być jego kapłanem i sekretarzem. Byłem bardzo młodym kapłanem i wiedziałem, że to nie będzie dla mnie łatwe zadanie. Wraziłem głośno obawę, czy sobie poradzę w tej pracy, bo mam dopiero cztery lata kapłaństwa. Ksiądz biskup chwilę się zastanowił i powiedział: „Gdyby ksiądz mnie o to nie zapytał, to może miałbym wątpliwości, ale tak, to sądzę, że ksiądz sobie poradzi”. Czy później tego nigdy nie żałował? Tego nie wiem, ale wkrótce rozpoczęła się nasza współpraca. Każdy dzień był dla mnie zaskoczeniem i czymś nowym, przynajmniej na początku.

Ale o biskupie Janie już wcześniej słyszeliśmy, chociażby z mediów.

– Był niewątpliwie postacią znaną w polskim episkopacie. Powiedziałbym nawet, że bardzo znaną, i to z wielu powodów. Przede wszystkim z przygotowań pielgrzymek papieskich do ojczyzny, ale także ze swego zaangażowania w środowisku mediów. Miał wykłady w Uniwersytecie Warszawskim. Widać go było w telewizji. Mówiono nam, że jest to rzeczywiście biskup bardzo aktywny i prężny, posiadający talent organizacyjny. Z czasem wszystko to okazało się prawdą.

Wspominając bp. Chrapka, często powraca się do jego motto: „Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały cię”. Przetrzywał, prawda?

– Owszem, tych śladów w diecezji, dzięki pracy i zaangażowaniu ks. bp. Jana, jest naprawdę dużo. Nie było takiego problemu, z którym nie chciałby się zmierzyć. Zaledwie rok od podjęcia przez niego posługi w diecezji radomskiej w naszym mieście powstał Wydział Teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Troska

o ludzi ubogich, potrzebujących i chorych przejawiała się m.in. przez powołanie do życia Radomskiego Banku Żywności i uruchamianie jadłodajni. Trzy z nich powstały w Radomiu. Kolejne dwie już po jego śmierci – jedna w Skarżysku-Kamiennej, druga w Pionkach i ta nosi imię bp. Jana Chrapka. Przy kościele św. Kazimierza w Radomiu powstał – z myślą o najuboższych – gabinet lekarski i apteka, gdzie wydawano darmowe leki. Biskup zabiegał też o stworzenie w Jasięcu Hłeckim domu dla ofiar przemocy w rodzinie i o zakup mamobusu. Ksiądz biskup napisał gdzieś takie zdanie, że nie mniejszą biedą od tej materialnej jest bieda duchowa. Określił ją jako brak duchowego pokarmu, brak nadziei i odpowiedzi na podstawowe życiowe pytania oraz brak perspektyw. Dlatego ważnym posunięciem było uruchomienie bezpłatnego telefonu zaufania „Linia Braterskich Serc” dla osób zagubionych i przeżywających różne życiowe problemy.

Oczywiście mamy świadomość, że tych wszystkich dzieł nie mógł stworzyć sam ksiądz biskup. Powstawały one we współpracy z wspierającą go grupą osób zaangażowanych w sprawy społeczne, takich „Bożych zapaleńców”, którzy dostrzegali potrzeby mieszkańców tego miasta.

Biskup Chrapek był z nami zaledwie dwa lata. W tym czasie tak wiele zrobił. Mówi się, że tak intensywnie pracował, bo przeczuwał, że ma przed sobą mało czasu. Jakby się spieszył...

– Być może, ale wydaje mi się, że jest to raczej nasza interpretacja wydarzeń, które miały miejsce później. Jest jednak faktem, że robił wszystko, żeby czas dany mu od Boga był jak najlepiej wykorzystany. Jest to też dla mnie samego, ale chyba i dla nas wszystkich cenna wskazówka, bo czas różnie wykorzystujemy. Wydaje się nam, że mamy go jeszcze wiele, bo jeste-

śmy młodzi. Tymczasem nie wiemy, kiedy przyjdzie ten moment, gdy będzie trzeba zdać sprawę z kapitału, który otrzymaliśmy.

Dni biskupa były wypełnione od rana do wieczora. Zajęć miał mnóstwo. Wśród nich wizytacje kanoniczne, posługi w parafiach, wykłady na uczelniach, spotkania w kurii z różnymi osobami. Trzeba podkreślić, że bp Jan Chrapek mocno angażował się też w życie Kościoła w Polsce i na świecie, należał m.in. do Komisji Episkopatu Polski ds. Mediów, był konsultantem Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu i wiceprzewodniczącym Konferencji Biskupów Europy ds. Środków Masowego Przekazu. Widzieliśmy jako najbliżsi współpracownicy jego zmęczenie i budziło to nasz niepokój. Próbowałem nawet sugerować, żeby ksiądz biskup troszkę zwolnił albo odpoczął, ale wtedy usłyszałem: „Księżo Jacku, ja i tak mam wyrzuty sumienia, że za mało pracuję”. Oczywiście ja, będąc świadkiem tego, jak dużo ksiądz biskup pracuje, wiedziałem, że te wyrzuty nie były w żadnym stopniu uzasadnione.

Jedną z głównych cech biskupa, które zapisały się w pamięci diecezjan, była otwartość na człowieka.

– Otwartość, ale też umiejętność dostrzeżenia w drugim człowieku dobra. Nawet jeśli się z kimś nie zgadzał, bo ten ktoś prezentował zupełnie inne poglądy, potrafił oddzielić poglądy tego człowieka od niego samego. Nigdy go nie przekreślał, nie potępiał, ale potrafił i chciał z tym człowiekiem rozmawiać po to, żeby pomóc mu dotrzeć do prawdy. Tu nasuwa mi się odniesienie do Ewangelii. Chrystus nie utożsamiał nigdy grzechu z grzesznikiem. Kochał każdego człowieka, mimo że potępiał ludzkie słabości i grzechy. Podobną zasadą kierował się ksiądz biskup Jan. Nawet jeśli ktoś był niekoniecznie blisko Kościoła, z czasem – jeśli nawiązywała się jakaś bliższa znajomość – dzięki

ek renesansu

temu ksiądz biskup mógł tę osobę także zbliżyć do Chrystusa. To było ważne, bo myślę, że nigdy nie zapomniał o tym że jest kapłanem, biskupem, pasterzem, a więc osobą powołaną do tego, aby pomóc innym się zbawić.

W obecności księdza biskupa człowiek czuł się dobrze, bo był on osobą bezpośrednią, kontaktową i życzliwą. Często żartował. Bywało, że gdy starał się powołać do istnienia jakąś inicjatywę, zapraszał wtedy przedstawicieli władzy z Warszawy, z różnych środowisk, które tak naprawdę z Radomiem nie miały nic wspólnego. Przyjeżdżali do nas jednak, ponieważ prosił o to bp Jan Chrapek, a oni nie potrafili mu odmówić. Naprawdę nieraz to widziałem, że bp. Chrapkowi po prostu się nie odmawia.

Czasami pojawiają się głosy, że ksiądz biskup szczególnie umiłował młodzież i że to jej poświęcał najwięcej uwagi w swo-

jej pracy duszpasterskiej. Czy tak rzeczywiście było?

– To nie do końca prawda. Był wrażliwy na każdego człowieka. Pochylał się nad chorymi, starszymi, cierpiącymi. Pamiętam, jak odwiedzaliśmy szpitale, chociażby z okazji Światowego Dnia Chorego. Z każdym rozmawiał, każdego pytał o zdrowie, przytulał. To było autentyczne, szczerze i wcale nie na pokaz, chociaż często towarzyszyły mu media.

Ale rzeczywiście sprawy młodzieży leżały księdzu biskupowi na sercu. Kiedy bierzomwał i przemawiał do młodych ludzi, często powracała myśl, żeby potrafili inwestować w siebie w sensie duchowym, bo ta inwestycja będzie procentować przez całe życie. Żeby solidnie przykładali się także do nauki i w ten sposób inwestowali w swoją przyszłość. Ksiądz biskup ubolewał, że młodzi ludzie po ukończeniu studiów nie wracają do Radomia. W 1999 roku było to miasto typowo robotnicze. Bezrobocie

wynosiło tu 25 procent, a tylko 3 procent mieszkańców miało wyższe wykształcenie. Dlatego jednym z priorytetów i wielkim marzeniem księdza biskupa było powstanie uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Radomiu. Chciał, żeby młodzi ludzie studiowali na miejscu i z tego miasta nie uciekali.

Można też powiedzieć, że ksiądz biskup w kontaktach z młodzieżą ładował swoje akumulatory. Jako przykład mogę podać Apele Młodych, kiedy było to dla mnie szczególnie widoczne. Apele odbywały się w piątki. W te dni ksiądz biskup miał wykłady w Warszawie i musiał bardzo się spieszyć, żeby na czas dojechać do Radomia. Po całym dniu był bardzo zmęczony. Ale proszę wierzyć, to spotkanie z młodymi ludźmi, ten zapał, który widział w ich oczach, ta atmosfera radości i ta namacalna obecność Ducha Świętego sprawiały, że po takim wieczorze wracał do domu pełen entuzjazmu, bez śladów wcześniejszego zmęczenia.

Można śmiało powiedzieć, że ksiądz biskup był człowiekiem mediów. Chętnie współpracował z dziennikarzami, ale jednocześnie stawiał im wymagania.

– Niewątpliwie w jego podejściu do mediów była widoczna wielka otwartość, zapewne również dzięki profesjonalnemu przygotowaniu. Wykładał na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. Rzeczywiście był w tym obszarze specjalistą cenionym nie tylko w Polsce, ale także w Europie i na świecie. To profesjonalne przygotowanie sprawiło, że nie odczuwał lęku przed mediami. Wiemy, że nie zawsze tak jest. Niekiedy raczej stronią od mediów, ponieważ nie mają przygotowania, boją się, że nie będą potrafili kompetentnie odpowiedzieć na postawione pytania czy też że ich wypowiedź zostanie w jakimś stopniu zmanipulowana. A bywa różnie. Takiego lęku u księdza biskupa nigdy nie zauważyłem. Zdarza się, że dziennikarz, stawiając pytanie,

tak je formułuje, by uzyskać taką odpowiedź, jaką chce usłyszeć. Ale nasz ksiądz biskup był na tyle człowiekiem doświadczonym w kontaktach z mediami, że tego rodzaju historie się nie zdarzały. Mówił zawsze to, co chciał powiedzieć. W jego wypowiedziach dominowało poszukiwanie prawdy i autentyczności. Swoją postawą umiłował także dziennikarzy i bardzo często media miały po swojej stronie. Chciał, żeby w mediach nie ukazywały się tylko informacje mówiące o wydarzeniach złych czy dramatycznych, ale głęboko pragnął, żeby media promowały przede wszystkim dobro.

Pomimo tak rozlicznych obowiązków bp Jan musiał przecież kiedyś odpoczywać.

– Bardzo lubił las. Gdy tylko pojawiała się taka możliwość, jeździliśmy tam. To umiłowanie przyrody sięgało zapewne swymi korzeniami jeszcze okresu dzieciństwa. W rodzinnej miejscowości, Woli Skolankowskiej, ksiądz biskup miał las na wyciągnięcie ręki. Kiedyś wspominał, jak chodził do niego z tatą, który opowiadał mu o przyrodzie, i razem palili ognisko. Potrafił zachwycać się pięknem natury. Miał również wielu przyjaciół, korespondował z nimi. Niekiedy przyjeżdżali odwiedzić księdza biskupa, co sprawiało mu wiele radości. Starał się być także na bieżąco z prasą. To była jego praca, ale i jego pasja. Z jednej strony był człowiekiem renesansu – wykształconym, posiadającym wiele różnych talentów, a z drugiej strony – człowiekiem prostodusznym, kochającym przyrodę, która była dla niego odskocznią od codziennych zajęć. Przy całym bogactwie osobowości był zwyczajnym człowiekiem. Miał świat swoich uczuć i emocji.

A jakie ślady biskupa Jana trwają w Księdzu, jego osobistym sekretarzu?

– Po pierwsze umiłowanie Kościoła, zarówno w wymiarze Kościoła powszechnego, jak i tego lokalnego. Po drugie jak najlepsze wykorzystanie danego nam czasu. I po trzecie – chyba najważniejsze – wrażliwość na każdego człowieka, szczególnie tego, który jest w potrzebie, w trudnej sytuacji życiowej. Są to takie ślady, które stanowią dla mnie równocześnie zadanie do realizacji i chciałbym, żeby one pozostały we mnie na zawsze. ■



W czasie spotkań z młodzieżą, jak tutaj na Apelu Młodych w radomskiej katedrze, biskup Jan zawsze „ładował swoje akumulatory”
NA SĄSIEDNIEJ STRONIE:
– Nie było takiego problemu, z którym bp Jan Chrapek nie chciałby się zmierzyć – wspomina ks. Jacek Mizak

Relikwie bł. Jana Pawła II w Ośrodku „Emaus” w Turnie

Krople jego krwi

30 lat temu splamiły papieską sutannę. Teraz w relikwiarzu są znakiem ofiary i miłości.

Właśnie o tych znakach, będących zarazem wymiarami posługi i nauczania Jana Pawła II, mówili w czasie uroczystości przekazania relikwii ośrodkowi abp Zygmunt Zimowski, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Chorych i Służby Zdrowia, oraz bp Henryk Tomasik.

Relikwie pierwszego stopnia, zawierające krew bł. Jana Pawła II, są darem kard. Stanisława Dziwisza dla Ośrodka Edukacyjno-Charitatywnego „Emaus” w Turnie. W uroczystości z gronem wiernych i kapłanami uczestniczyli przed-



W uroczystej procesji wejścia relikwiarz niósł bp Henryk Tomasik. Za nim, błogosławiąc wiernych, szedł abp Zygmunt Zimowski

stawiciele władz samorządowych i parlamentarzyści z terenu całej diecezji. Celebryze przewodniczył abp Zimowski, który na zakończenie Mszy św. mówił: – Dziedzictwo Jana Pawła II nie może przeminąć (...). Zwłaszcza młode pokolenia, dla

których Papież Polak będzie znany tylko z książyk i opowiadań, muszą zobaczyć w nas kroplę krwi, odbicie Jego świętości.

Homilię wygłosił bp Tomasik. – Stajemy przed wyjątkowymi relikwiami, przed krwią. Krew to wa-

runek życia. Ona jest też znakiem ofiary i miłości. Dziś wspominamy to wydarzenie z Placu św. Piotra, gdy połała się krew niewinnego człowieka, gdy na białej sutannie pojawiła się krew człowieka, który mówił o wierze i miłości. Ojciec Święty swoją wiarę wyznawał bardzo często podczas pielgrzymek i wielu spotkań, między innymi przemawiając do młodzieży, a swoją miłość wyznawał życiem, czynami – mówił kaznodzieja.

Ks. Radosław Walerowicz, dyrektor „Emaus”, witając przybyłych, przypomniał, że od samego początku istnienia i działalności ośrodka, a więc od roku 2007, towarzyszyła mu idea, aby być żywym pomnikiem pontyfikatu Papieża Polaka. Relikwie zostały złożone w kaplicy pw. Bożego Miłosierdzia i bł. Jana Pawła II.

Ks. Zbigniew Niemirski

Obchody XI Dnia Papieskiego

Słoneczne serca

Na ten dzień dzieci czekają cały rok. Ochoczo ruszają, by zbierać datki.

Tak zapewniała Ewa Mężyk, katechetka, a jednocześnie członkini komisji stypendialnej Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. W całej diecezji trwały obchody Dnia Papieskiego. Zbiórkom w kościołach, na ulicach i w marketach towarzyszyły apele, wieczornice i przeróżne akcje – jak choćby ta z opoczyńskiej parafii pw. Nawiedzenia NMP, gdzie kolejny raz można było spróbować słynnych papieskich kremówek.

– Deszcz przegonił nas z Żeromskiego, ale przyjazne schronienie znaleźliśmy w centrum handlowym Galeria Słoneczna – opowiada ks. Tomasz Gaik. Razem z uczniami z SP nr 34 kolejny raz przygotował akcję czytania tekstów Jana Pawła II. – Będę czytał teksty papie-

ża, a potem zbierał datki na zdolne, ale biedne dzieci. Włączyłem się w tę akcję, bo lubię pomagać innym – zapewnia Dominik Nowak, uczeń VI b z tejże szkoły.

W Galerii nie tylko czytano papieskie teksty. Uczniowie pani Ewy z SP nr 32 przygotowali prawdziwy happening. Były hip-hop i inne radosne tańce. A obok tego wspólna modlitwa litanią do bł. Jana Pawła II i wiersze o Papieżu Polaku.

Z młodymi wolontariuszami była stypendystka Kasia, która śpiewała i grała na skrzypcach. – Jestem z Zakrzówka. Obecnie uczę się w LO im. R. Traugutta w Radomiu w klasie I o profilu humanistycznym. Cztery rok jestem stypendystką. Każda złotówka wrzucona podczas Dnia Papieskiego jest warta dla nas bardzo dużo, bo pozwala rozwijać nasze talenty oraz działać i myśleć o przyszłości. A moja przyszłość? Chciałabym rozwijać się muzycznie.

Nasze datki to realne kwoty i pomoc, która dociera do konkretnych osób. W ubiegłym roku po X Dniu Papieskim z naszej diecezji przekazano fundacji kwotę 167 786,51 zł. – W imieniu własnym, zarządu fundacji i rzeszy ponad 2500 stypendystów z całej Polski, w tym ponad stu z diecezji

radomskiej, serdecznie dziękuję za wsparcie okazywane tej inicjatywie przez ponad dziesięć lat – mówi ks. Dariusz Kowalczyk, ksiądz z naszej diecezji, który jest członkiem Zarządu Fundacji Konferencji Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

zn



Zwarcu, radośni i gotowi – uczniowie z radomskich SP nr 32 i 34 ruszyli ruchomymi schodami, by w Galerii Słoneczna zbierać datki na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”

Pielgrzymka Rodziny Szkół im. Jana Pawła II na Jasną Górę

Budujemy szkołę w Togo

Przed tronem Królowej Polski dziękowali za **dar beatyfikacji swojego patrona**.

Już po raz jedenasty uczniowie i nauczyciele Rodziny Szkół im. Jana Pawła II pielgrzymowali na Jasną Górę. Tegorocznej pielgrzymce przyświecało hasło „Jan Paweł II – człowiek modlitwy”. Przewodził jej duszpasterz Rodziny Szkół bp Henryk Tomasik. W liście zapraszającym do udziału w spotkaniu napisał: „Szkoły imienia Jana Pawła II w szczególny sposób przyjmują przesłanie swego patrona i podejmują trudne zadanie realizowania Jego wskazań. Na tej drodze jest nam bardzo potrzebna Najświętsza Maryja Panna. Dlatego też, kontynuując piękną tradycję, pielgrzymujemy na Jasną Górę, aby modlić się o potrzebne łaski do realizowania wskazań naszego patrona”.

Głównym celem tegorocznej pielgrzymki było dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II. Widocznym znakiem tej wdzięczności będzie sfinansowanie budowy szkoły w Afryce. – Ojciec Święty bardzo prosił o pomoc dla misji. Szczęśliwym trafem skontaktowaliśmy się ze Stowarzyszeniem Misji Afrykańskich i we współ-



Wśród wielotysięcznego tłumu pielgrzymów byli przedstawiciele radomskiego Zespołu Szkół Integracyjnych. W tej placówce zrodziła się idea stworzenia rodziny szkół noszących imię Papieża Polaka

pracy z nim budujemy szkołę w Togo. Będzie ona częścią ośrodka noszącego imię Jana Pawła II. Koszt tej szkoły to około 100 tysięcy zł – mówi Małgorzata Gumińska, nauczycielka Zespołu Szkół Integracyjnych w Radomiu. W czasie pielgrzymki prowadzona była zbiórka pieniężna na rzecz budowy. Udało się zebrać 15 tys. zł. Konto zasilą też pieniądze uzyskane z rozprawiania różańców misyjnych.

Mszy św. w Częstochowie przewodniczył bp Henryk Tomasik. W homilii zachęcał dzieci i młodzież do aktywnej ewangelizacji w swoich środowiskach. W procesji uczniowie przynieśli do ołtarza dary duchowe, czyli spisane na specjalnych kartkach i później oprowiane postanowienia, co mogą zmienić w swoim życiu, komu pomóc.

– Zorganizowanie takiej pielgrzymki jest w tej chwili bardzo dużym przedsięwzięciem. W tym roku było ok. 20 tys. uczestników. Całą logistyką zajmują się Małgorzata i Zbigniew Gumińscy. Ojcowie paulini już na stałe wpisali w swój kalendarz nasze wizyty z tak ogromną rzeszą młodzieży. Bardzo doceniają ich organizację. Na Jasnej Górze jesteśmy bardzo ciepło i wspaniale przyjmowani – mówi Halina Marciniak, dyrektor ZSI i przewodnicząca Społecznej Rady Rodziny Szkół im. Jana Pawła II.

md

zapowiedzi

Zapraszamy na koncert

W radomskim klubie Katakumby (pl. Stare Miasto 11) **19 października** wystąpi rockowy zespół Luxtorpeda. Luxtorpeda to nowy projekt Roberta „Litzy” Friedricha (Acid Drinkers, Kazik Na Żywo, Arka Noego) z udziałem wielu wybitnych muzyków: Przemysław „Hans” Frencl (znany z hip-hopowego zespołu 52 DĘBIEC), Robert „Dręzdek” Dręzek (2Tm2,3), Krzysztof „Kmieta” Kmieciak (Armia, 2Tm2,3), Tomek „Krzyżyk” Krzyżaniak (Turbo). Koncert rozpocznie się o 19.00.



Relikwie w Brudzewicach

Księża filipini, kustosze sanktuarium Matki Bożej Świętorodzinnej w Studziannie informują, że **22 października**, w pierwsze wspomnienie liturgiczne bł. Jana Pawła II, zostaną wprowadzone do kaplicy w Brudzewicach relikwie błogosławionego papieża. Mszy

św. o 18.00 przewodniczył będzie bp Adam Odzimek.

Rocznica strajku

W tym roku przypada 30. rocznica strajku studentów w Wyższej Szkole Inżynierskiej, dziś Politechnice Radomskiej. Z tej okazji **22 października** o 13.00 odbędzie się spotkanie rocznicowe. Bliższe informacje można uzyskać, wysyłając mejl na adres wladzimierz.dobrowolski@gmail.com.

Drużyna SuperW

Stowarzyszenie „Wiosna” od 2001 r. realizuje program Szlachetna Paczka. Ta ogólnopolska akcja w tym roku po raz pierwszy organizowana będzie w Skaryszewie, jego okolicach oraz w Radomiu. Inicjatywa przekazywania bezpośredniej pomocy najbardziej potrzebującym nie ma racji bytu bez wolontariuszy. A wolontariuszem może zostać każdy, kto jest pełnoletni, ma wielkie serce, zapał

do pracy i jest odpowiedzialny. Choć finał akcji odbędzie się w grudniu, już teraz trzeba zebrać sztab wolontariuszy, którzy będą działać na terenie Skaryszewa oraz Radomia i dołączą do „Drużyny SuperW” – ekstraklasy wśród wolontariuszy. Kandydaci mogą się rejestrować, wchodząc na stronę www.superw.pl i wypełniając formularz zgłoszeniowy.

Potrzebny organista

Diecezjalna Komisja ds. Muzyki i Śpiewu Kościelnego Diecezji Radomskiej ogłasza konkurs na organistę dla parafii MB Miłosierdzia w Radomiu. Stosowne dokumenty: podanie, życiorys, świadectwo chrztu św. (sakramentu małżeństwa), świadectwa i dyplomy muzyczne, opinię ks. proboszcza, świadectwo zdrowia należy składać do 10 listopada na adres: Diecezjalna Komisja ds. Muzyki i Śpiewu Kościelnego Diecezji Radomskiej, ul Kościelna 3, 26-600 Radom, lub w kancelarii parafii. Więcej informacji pod numerem telefonu 48 36 56 228.

Zmarła Krystyna Dzierżanowska

Dobrze się zasłużyła

Prochy przekazujemy ziemi, trumien dla ducha nie mamy.

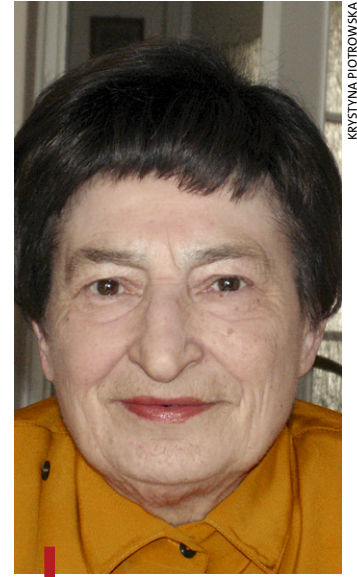
Te słowa pożegnania wypowiedziane na zakończenie Mszy św. pogrzebowej w katedrze przez Halinę Ołtarzewską, polonistkę i koleżankę z radomskiego Zespołu Szkół Budowlanych, doskonale zogniskowały to, co stanowiło o pracy, osobowości i zaangażowaniu zmarłej.

Odeszła po ciężkiej chorobie w wieku 72 lat. Była prawniczką Prospera Jarzyńskiego, pierwszego dyrektora gimnazjum męskiego im. św. Stanisława Kostki, najstarszej szkoły średniej w Radomiu. Pół wieku temu jako matematyk

i fizyk rozpoczęła pracę pedagogiczną. Była cenioną nauczycielką i dyrektorką Technikum Budowlanego. Ale oprócz tego, bez rozgłosu, pomagała biednym, bo wrażliwość na potrzebujących była stałym wyznacznikiem jej aktywności. Przez kilkanaście lat, o czym nie wiedział prawie nikt, pomagała w nauce niepełnosprawnemu chłopcu. Czynn timer zaangażowała się w prace Komitetu Pomocy Internowanym i Więzionym za Przekonania, powołanego przez bp. Edwarda Materskiego. Potem, gdy przyszła taka potrzeba, niestrudzenie działała w biskupim Kościelnym Komitecie Pomocy Bezrobotnym. Była współzałożycielką i przez szereg lat sekretarzem radomskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Po

upadku komunizmu przyszły lata piastowania ważnych urzędów. W latach 1991–1994 była kuratorem oświaty i przewodniczącą pierwszej Rady Miejskiej.

Krystyna Dzierżanowska została odznaczona pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski przez prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego. Prezydent na uroczystości pogrzebowe wystosował list, dziękując jej za zaangażowanie w pomoc represjonowanym i pomoc niesioną jego rodzinie w latach końca II wojny światowej i okresu stalinowskiego. Prezydent Radomia Andrzej Kosztowniak nadał pośmiertnie Krystynie Dzierżanowskiej medal Bene Merenti Civitas Radomiensis za wybitne zasługi dla społeczeństwa Radomia. **Redakcja**



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Pani Krystyna była członkiem redakcji „AVE Pisma Diecezji Radomskiej”, uczestnicząc w spotkaniach redakcyjnych od pierwszego wydania od grudnia 1992 r.

Konferencja „Rodzina przede wszystkim”

Ku zdrowiu ciała, umysłu i duszy

Bądźcie tacy, jakimi chcielibyście widzieć wasze dzieci.

Poszerzenie wiedzy na temat niebezpieczeństw, jakie czekają na rodzinę, i przedstawienie dobrych praktyk w postępowaniu z dziećmi i młodzieżą to cel konferencji, na którą zaprosiła do swojej świetlicy przy ul. Młodzianowskiej Caritas Pallotyńska Prowincji Chrystusa Króla SAC w Radomiu. Konferencja skierowana była do rodziców, opiekunów, pedagogów, kuratorów, wychowawców placówek opiekuńczo-wychowawczych. O tym, że rodzina jest najważniejsza, nie trzeba nikogo przekonywać. Jednak, aby nic nie zakłócało jej właściwego funkcjonowania, trzeba o nią dbać. Prelegenci: terapeuta uzależnień, policjant, pedagog, pedagog szkolny, pracownik Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego mówili o profilaktyce uzależnień wśród dzieci i młodzieży oraz o zagrożeniach współczesnej rodziny, m.in. alkoholizmie, narkomanii, nikotynizmie, hazardzie, uzależnieniu od komputera i mediów. Małgorzata



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Miroslawa Grzeszczyk mówiła o substancjach psychoaktywnych i ich wpływie na rozpad więzi w rodzinie

Płowiec, pedagog szkolny, poruszyła temat profilaktyki w działaniach wychowawczych w szkole. O dobrych praktykach Caritas Pallotyńskiej na rzecz rodziny opowiadała Izabela Kolanowska, a o tym, co tak naprawdę grozi każdemu, kto sięga po narkotyki, Mirosława Grzeszczyk, terapeuta uzależnień. Podkreśliła, że narkotyki prowadzą do choroby ciała, umysłu i duszy. Dzieci i młodzież można namówić do ich brania najczęściej wtedy, gdy coś niewłaściwego dzieje się w ich rodzinnych domach. To między innymi brak akceptacji i właściwego zainteresowania. Trzeba od dzieci wymagać i być w tym konsekwentnym, ale przede wszystkim trzeba okazywać im miłość. I choć nie ma skutecznych i prostych metod, jak całkowicie uchronić dziecko przed narkotykami, to jest pewne, że im lepszy mamy kontakt z dzieckiem, tym łatwiej ustrzeżemy je przed nimi. Prowadzącym spotkanie był ks. Zbigniew Kołodziej SAC, dyrektor Caritas Pallotyńskiej Prowincji Chrystusa Króla SAC w Radomiu. **kmg**